

SPIEW

NA CZEŚĆ NOWOŻEŃCÓW.

WITOŁDA XIĘCIA CZARTORYSKIEGO, I MARI Z HRABIÓW GROCHOLSKICH XIĘŻNÉJ CZARTORYSKIEJ.

Am I not thine — thy own lov'd bride —
The one, the chosen one, whose place
In life or death is by thy side!

(THOMAS MOORE).

Zagrał dzień błogi w Lamberta Hotelu,
Dzień to nadzieiny jak przeszłość dwóch rodzin :
Brak róż Puławskich — na waszém weselu,
Lecz tak dostojnie jak za dawnych godzin ;
— Kniazi Słowiański ! w Celtyckie podwoje
Gościa racz przyjąć — i ucześć pieśń moja :

Ongi — gdy wasze Kiernowskie naddziady
— Władnąc szeroką posadą narodów,
Od brzegów Elby — do dwóch Nowogrodów —
Szlubne na Litwie sprawiły biesiady,
I gdy w posagu nosiły im żony
Polskie, Węgierskie, i Czeskie korony,

Ach! nicho-wrlok
Laska jano-oka
I z najniższym Polském
I z sercem Podolském
Zwiał to zdober, iup to jest na wrogu
Pigry, bezczony, ach! skarb to prawdziwy!
Laskość zastawie swój xory i Bogu :
Stoła parują — a Bóg sprawiedliwy!

I my, wziętym z obcej powodzi
Z dziejów kowic — z masztami na fochi
Jak szub wasz prawy i jak Bóg niesmiertny!
— Wistacie w pierś wżang — i w moje nastojenie
I niemi wam w sercu zostanie wspomnienie
Zem wam wieszcz pięknym grał w dzień wasz weselo
Tęskną jak pamięć krajowych kolezi
Pówek, rokiny — ze wstęga narzici!

Kończ. lecz nie — nie... ach! pokon dwóch MATKON!
Bez Polak matk
Kraj nie miły daniel
Przez piwstę, ołdżiwiek niemowlich muzch latak!
Leczeć wam pokon i drużkon i swatkon.
Duchon i jedni i drugi roduj
Daj — doj wam Bosc! zepid sie w przecowiny...

T. MBIECKI

Ongi — gdy ród ich przeważny, potężny
Na wschód, na zachód, od morza po morze
Zwieńczał Cezarom dziewicze swe księżny,
Miały część bardy w rycerskim ich dworze :
Odgłos ich zwycięstw, gospodarskie cnoty
Świat obiegały w śpiewach waydeloty.

Gdzież są i wielkość ? i szczęście i siły ?
Sprawy i pieśni ? i przeszłość z jej chwałą ?
I cóż nam s tego wszystkiego ostało ?
Gruzy i szczątki, groby i mogiły,
Kośćmi pokoleń zasiane zagony,
Smentarz olbrzymi... przed nami zamknięty!!!

Kniaziu Litewski ! pod stopy waszemi
Obca podłoga — podróżne kobierce,
Brak wam pod nogą Giedymina-Ziemi,
Lecz wam rozrosło i ramie — i serce :
Kniaziu Witołdzie ! przez berło Mendoga !
Cześć wam w upadku — przez miecz Swentoroga ! !
Cześć wam — przez świetność — i krzyż Jagiellonów !
Cześć wam w złej dobie — przez OJCA TULACZA !
Krwi ich naślednik, naślednik ich tronów,
Walczy on z młodu, wszród klęsk nie rospacza,
Wielki jak przodki — ach ! większy tu... z nami,
Oby był wielki — i przez WAS i WAMI.

— W imie dwóch domów szlachetne i czyste !
Kniaziu Witołdzie ! OBOJGU WAM czołem,
I Bóg błogosław w pożyciu z aniołem
Który ci słońce poświęca ojczyste.

Ach ! niebo-wzroka
Laszka jasno-oka
Z natchnieniem Polskiem,
I z sercem Podolskiem
Świetna to zdobycz, łup to jest na wrogu
Piękny, bezcenny, ach ! skarb to prawdziwy !
Dalszość zostawcie swęj zorzy i Bogu :
Słota przemija — a Bóg sprawiedliwy.

I my wypłyniem z obecnęj powodzi
Z dziejów kotwicą — z MASZTAMI na łodzi
Jak szlub wasz prawy ! jak Bóg niesmiertelny !
— Wierzcie w pierś własną — i w moje natchnienie.
I niech wam w sercu zostanie wspomnienie
Żem wam wieszcz pielgrzym grał w dzień wasz weselny
Tęskną jak pamięć krajowych kolei
Piosnkę rodzinną — ze zwrotką nadziei.

Koniec. Lecz nie — nie... ach ! pokłon DWÓM MATKOM,
Bez Polek matek
Kraj nie miałby dziatki.
Przez pierwszy oddźwięk niemowlich mych latek !
Pocześć wam polkom i DRUŻKOM i SWATKOM.
Druhom i jednęj i drugięj rodziny
Daj — daj nam Boże ! zejść się w przynosiny...

T. DUBIECKI.

(1334) Paryż, w drukarni PP. MAULÉ i RENOU, przy ulicy Bailleul, n. 9-11.

*Yaku pioduc w roku 1840 skutykworiat Naukowy Poznanst. Rynek
todawno Wydziału Głównego
ul. Najświętszego 106 n. 4
64-618 - Poznanst*